

PISMA  
JULIUSZA SŁOWACKIEGO  
TOM I



Julius Stowacki

PISMA  
JULIUSZA SŁOWACKIEGO

---

ZBIÓR UTWORÓW

WYDANYCH ZA ŻYCIA I PO ŚMIERCI AUTORA

WYDANIE NOWE

WEDŁUG UKŁADU ARTURA GÓRSKIEGO

TOM I

Z PORTRETEM AUTORA



WARSZAWA  
GEBETHNER I WOLFF  
1909

KRAKÓW. — Druk W. L. Anczyca i Spółki,

## PRZEDMOWA.

Pisać w przedmowie, kto to jest i czym jest Słowacki?

Iść śladami życia tego człowieka, który, podobnie jak Mozart, jak Beethoven, Szekspir, prawie że nie miał żywota —?

»Bo ja nie jestem niczem innem, jak tylko mojemu poezjami« — pisze Słowacki do matki; należał on do tych półszczęśliwych, którzy zdołali nie »wyżyć się«, ale wypowiedzieć, — i przez słowo dokonać żywota.

Książka bowiem, i słowo, — jest dziś wielką formą poświęcenia — i mogłaby być czynem takim jak ukrzyżowanie, jak skok Kurcusa, śmierć Wandy, — jako wyraz mianowicie bezbrzeżnego umiłowania, które już dąży do śmierci. Wzięłaby ona w siebie całą duszę twórcy w jednym wybuchu — a jego zostawiła na marach.

A czy nie z tej rodziny czynów była twórczość człowieka tego, co ducha swego przez nią wylewał jak kaskadę, bez wytchnienia, i do ostatniego momentu — cały pod koniec życia wszystkimi władzami swej natury »poławianiem prawdy zatrudniony« (Helion).

Taką była dojrzała natura jego sztuki, sztuki wysokiej, bo tylko wyższa sztuka ma w sobie powagę tych dążeń. I tylko silna rasa zdolna jest wydać taką sztukę.